Wydanie południowe.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor, 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 84. **Kraków, Środa dnia 11 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

Podróż cara Mikołaja do Moskwy.

Jeszcze więcej wrażenia, niż wiadomość o podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina, wzbudziła depesza z Moskwy, donosząca, iż car wraz z małżonką swoją udaje się z początkiem rosyjskiego wielkiego tygodnia do Moskwy i że zabawi tam przez całe dwa tygodnie aż do ukończenia uroczystości wielkanocnych, w których weźmie czynny udział. Parze carskiej towarzyszą wszyscy dostojnicy dworu i państwa, ponieważ z okazji świąt odbędą się w Moskwie wspaniałe festyny dworskie.

Carowie rosyjscy zazwyczaj tylko podczas uroczystości koronacyjnych przebywają w Moskwie przez czas tak długi. Zresztą udają się tam tylko w chwilach doniosłych, odnoszących się do polityki zagranicznej postanowień, tak jak to było za cara Aleksandra II. Wskutek tego w kołach petersburskich krążą najsensacyjniejsze pogłoski; okoliczność, że dziennikom zabroniono podawać wiadomości o tej podróży, utwierdza tylko przypuszczenie, że cel podróży jest tajemny i doniosły. Wśród ogółu utrzymuje się przekonanie, że car rozpocznie z Moskwy wielką polityczną akcję, celem położenia kresu południowo-afrykańskiej wojnie. Domysł ten jest bardzo popularny, ponieważ prąd antyangielski jest obecnie w Rosji bardzo rozpowszechniony.

W otoczeniu cara zaprzeczają jednak tym pogłoskom „Car chce tylko — mówią tam — zbliżyć się do rosyjskiego ludu i dać poznać mu swoją małżonkę i swoją córkę“. Znaczenie tego zamiaru zrozumie się lepiej, jeśli się przypomni, że carowa, jako Niemka, nie cieszy się wielką sympatją, a zawiedzione nadzieje, iż carowa obdarzy Rosję dziedzicem tronu, zwiększyły rozgoryczenie. Żadna miejscowość nie nadaje się lepiej do wypełnienia cesarskiego życzenia jak Moskwa, żaden punkt właściwiej jak Kreml, żadna chwila pomyślniej, jak Wielkanoc, którą lud rosyjski obchodzi w podniosłym nastroju.

Rada gminna Moskwy uchwaliła 25.000 rubli na przyjęcie pary carskiej. Dzienniki moskiewskie otrzymały pozwolenie doniesienia o tem tylko w tej formie, że „uchwalone pieniądze przeznaczone są na ozdobienie miasta“.

Postanowienie cara odbycia uroczystej podróży do Moskwy zostało ogłoszone na obiedzie galowym u ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa. Dostojnicy państwa, którzy nie byli na tym obiedzie, zostali z postanowienia cara przez hr. Murawiewa oficjalnie zawiadomieni. Hrabia Murawiew zawiadomił o tem także wielu zagranicznych ambasadorów. Budzi powszechną sensację, że pominięto przytem ambasadora Anglji, sir Stuarta Scotta. Jako oficjalny powód podróży, podane przytem zostały uroczystości kościelne, oraz wielkie przyjęcie u księżnej Jussupow. Z naciskiem przytem zaznaczono, że Moskwa jest sercem Rosji i prastolicą, w której car znajduje się wpośród swego ludu.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina.

WIEDEŃ 10 kwietnia.

(G. S.) Od dawna przyzwyczajona jest opinja publiczna widzieć w zjazdach i odwiedzinach monarchów, sojuszem do siebie zbliżonych państw Austro-Węgier i Niemiec, tylko objaw „serdecznych stosunków pomiędzy dworami dwóch państw zaprzyjaźnionych“; niemniej przeto sprawia zapowiedziana podróż cesarza Franciszka Józefa w pierwszych dniach maja do Berlina, chwilowo nieposopolite wrażenie w świecie politycznym, a cała prasa europejska zajmuje się nią żywo, przyznając jej w większej części niemałą doniosłość polityczną. Istotnie ma się ona odbyć w warunkach niezwyczajnych. Raz przychodzi ona wcale niespodziewanie, a powtóre towarzyszą jej pewne okoliczności, które aczkolwiek mieszczą się zupełnie w ramach powyżej zaznaczonej „serdeczności“, wychodzą poza granice banalnie utartych formułek i czczej etykiety. Oto bowiem niemiecki następca tronu ma być ogłoszony pełnoletnim, a przy tej uroczystości rodzinno-państwowej będzie cesarz, a król austro-węgierski, „chrzestnym ojcem“. Ścisłość stosunków osobistych nabiera przy takiej uroczystości, sama przez się, dużo wypukłości politycznej, a to ze względu na położenie wewnętrzne w Austrji, jakoteż i na ogólne położenie zewnętrzne. Dla pracy Schönererowców, dla tego, co się na dnie ich serca kryje, jest berlińska podróż cesarza Franciszka Józefa wielkiem przeciwieństwem, ale z drugiej strony muszą ludy słowiańskie, przy zaszłych zmianach w Austrji ostatnimi czasy, obawiać się zbyt wielkiej „serdeczności“, ponieważ ta oznacza zwiększenie ubliżającej zależności państwa austro-węgierskiego od Niemiec, co — niestety — najbardziej odbija się na naszych polskich karkach.

Wypędzanie Polaków z ziem prapolskich, leżących w okowach hakatyzmu i państwowego przymusowego niemczenia, będzie mogło się odbywać żywiej pod osłoną względności i skrępowania sojusznika wielką „serdecznością“, a tak samo będzie Galicja jeszcze silniej niszczoną w kierunku gospodarczym przez szykany weterynaryjne ze strony rządu niemieckiego pod względem wywozu bydła, pomimo jasnych przeciwnych postanowień układu handlowego pomiędzy obydwoma państwami. W danym razie dobrze da się zastosować łacińskie przysłowie: „Timeo Danaos et dona ferentes“; pochyłą bowiem równiną wyskoków „serdeczności“ prowadzi najkrótsza droga do medyatyzacji państwa austro-węgierskiego podług recepty tych narodowców niemieckich, którzy żądają prawno-politycznego uświęcenia „związku“ austro-niemieckiego po wieczne czasy t. j. pragmatycznej zależności „Ostmarku“ od cesarstwa niemieckiego. Tyle co do „serdeczności“ podróży „chrzestnego ojca“ do Berlina.

W podróży będzie towarzyszył cesarzowi hr. Gołuchowski, zatem, chociaż zwyczajnie w podobnych razach ministrowie spraw zagranicznych znajdują się przy boku monarchów, znajdzie się w Berlinie sposobność do omawiania spraw, stojących na porządku dziennym polityki światowej.

Używam umyślnie wyrazu „światowej“ a nie europejskiej, ponieważ mam ważne powody do mniemania, że przy uroczystości berlińskiej chodzić będzie w pierwszym rzędzie o to, co się wiąże z „febrą marynarkową“, która udziela się w małej części i Austrji. Chociaż wiedeńskie dzienniki przypuszczają, że w Berlinie chodzić będzie o sprawy Bałkanu, gdzie „znowu kipieć zaczyna“, sądzę, że tam w pierwszym rzędzie będą się zajmowali podziałem Chin, przy którym może co dostanie się i Austrji. Gdyby do tego przyszło istotnie, byłby to przynajmniej jaki taki dodatni wynik dla niej z sojuszu z Niemcami, który dotychczas wyłącznie tylko im oddawał usługi, zwalając na barki ludów austrjackich coraz większe ciężary podatkowe, które je zupełnie przygniatają bez żadnej dla nich korzyści.

Wojna w Kraju Oranje.

Od śmierci Jouberta i objęcia naczelnej komendy przez Ludwika Bothę Boerowie przeszli do nader szybkiej ofenzywy. Od zajęcia Bloemfontein do tej chwili nie zaszło nic ważnego. Tłomaczyć to należy kompletnem wyczerpaniem z sił wojsk angielskich, znacznemi stratami w rannych i w koniach, prócz tego zaś trudnościami, z jakiemi musiał walczyć Roberts, wskutek zniszczenia mostów kolejowych pod Norwals-Pont i Bethulią. Według angielskich dzienników cała artylerja i konnica Robertsa potrzebuje świeżych koni, a jenerał Buller zażądał ich 18.000.

Boerowie tymczasem zrozumieli położenie wojenne i zachowując swoje pozycje na wschód od Bloemfontein, okrążają prawe skrzydło Anglików i do dziś dnia osiągnęli już wcale dobre rezultaty.

Główna siła boerska, licząca co najwyżej 20.000 ludzi, zajmuje teraz Wynburg i Kroonstad; 6000 Boerów posunęło się w kierunku Brandfortu, na północ od Bloemfontein. Boerowie zaczęli okrążać lewe skrzydło angielskie i zadali Anglikom kilka mniejszych klęsk. Wskutek tego wysłał Roberts jenerała Tuckera z 7 dywizją, dwiema brygadami konnicy i jednym pułkiem konnej piechoty w kierunku północnym, wzdłuż linji kolejowej. 30 marca Tucker zetknął się z przednią strażą boerską pod Karree Siding. Boerowie, nie otrzymując posiłków z Brandfortu, cofnęli się po zaciętej walce, w której Anglicy stracili 10 oficerów i 170 ludzi.

Jak się pokazuje, Olivier nie szedł wcale ku Wynburgowi, lecz zatrzymał się w Ladybrand, gdzie otrzymał posiłki. Z tego bardzo dogodnego stanowiska część Boerów pod Reichmannem zaskoczyła pułkownika Broadwooda, znajdującego się pod Tabanehu z brygadą kawalerji, dwoma batalionami konnemi i jednym batalionem konnej piechoty. Angielska kolumna cofnęła się ku Bloemfontein. W nocy 31 marca zaatakowano Anglików z trzech stron. Wysłane natychmiast bagaże i baterje, wpadają w zasadzkę boerską, siedem dział, 2.000 wozów i ważne dokumenty dostały się w ręce Boerów, 389 ludzi dostało się do niewoli, a kawalerję angielską zdziesiątkowano. Jenerał French przybył na plac boju z 1 i 3 brygadą kawalerji, za którymi postępowała 9 dywizja Colville'a. Ponieważ jednak Anglicy byli bardzo zmęczeni, French zrezygnował z ata-ku i powrócił do Bloemfontein. Boerom, którzy obsadzili wodociągi, prowadzące do miasta, udało się zdobycz swoją sprowadzić w bezpieczne miejsce.

Zwycięstwo to podniosło Boerów na duchu i wywarło ten skutek, że wielu Orańczyków chwyciło znowu za broń. Linja etap angielskich w kierunku rzeki Oranje jest poważnie zagrożona, czego dowodzi fakt, że na połud. wschód od Bloemfontein Boerowie wzięli do niewoli 591 ludzi z dywizji Gatacre'a. Słabsze oddziały boerskie zagrażają już na południe linji kolejowej i zajęli już Rouxville.

Natomiast udało się Methuenowi wypaść z Kimberley i pobić Villebois-Mareuila, który padł w walce. Mimo to połączenie między Kimberley a Bloemfontein jest bardzo niepewne ze względu na silny oddział boerski, stojący pod Paddersberg.

W poniedziałek nadeszły telegramy, że jenerał boerski de Wet stoi na południe od Bethanji i zamierza przystąpić do zburzenia linji kolejowej, łączącej Bloemfontein z Kapstadtem. W Springfontein chwycili za broń wszyscy Boerowie, którzy Anglikom złożyli pod przymusem przysięgę wierności. Lojaliści reddersburscy uciekli na widok zbliżających się Boerów.

Z Aliwalnorth donosi Biuro Reutera, że miasto Wepener zostało otoczone przez Boerów. Szańce angielskie są silne i prowiantu dosyć. W poniedziałek miała miejsce gorąca walka, w której atak Boerów został odparty, Anglicy jednakże ponieśli dotkliwe straty. Działa Maxima zrządziły w mieście znaczne szkody. Z Rouxville odkomenderowano oddział pomocniczy dla Wepener.

Z Kapstadtu donoszą ciekawe szczegóły o ucieczce Boerów. Ucieczka jeńców miała o wiele większe rozmiary, niż z początku donoszono. Jeńcy przecięli w nocy płot druciany pod mostem, podczas, gdy warta stała na moście. Okręty wojenne skierowały na to miejsce silne rzuty świetlne, a Warwickshirczycy zaczęli przeszukiwać okolicę. Trzech Boerów otrzymało ciężkie rany od bagnetów. Sympatja ludności jest po stronie jeńców, z którymi Anglicy bardzo źle się obchodzą, wskutek czego poszukiwania za zbiegami są

nader utrudnione. Jeńcy przebili także tunel popod strażnicą, odkrył ich jednak pies. Władze angielskie wzmocniły wartę i załogę stacji kolejowej.

KRONIKA.

Jubileusz konfiskacyjny zamierza niebawem obchodzić redakcja „Głosu Narodu“. Są ku temu poczynione przygotowania; w gronie redakcji zawiązał się odpowiedni komitet obchodowy. Ostatnie konfiskaty zaimponowały swoją... oryginalnością nawet nam, przyzwyczajonym chyba przez p. Dolińskiego do niedziwienia się niczemu. W sobotę skonfiskował nas p. Doliński za obrazę honoru... carowej rosyjskiej! Obecnie za ustęp przeciwko... wszechwładzy p. Daszyńskiego!!!! Na domiar osłupienia, które na wiadomość o tem ogarnie czytelników, dodajmy, że notatka, obrażająca rzekomo carowę(!!), była dosłownie wydrukowana w dziennikach lwowskich i cenzurę prokuratorską naturalnie, jak inaczej być nie mogło, swobodnie przeszła, ustęp zaś, zwrócony przeciw wszechwładzy Daszyńskiego, był również dosłownym przedrukiem z korespondencji krakowskiej „Dziennika poznańskiego“, k órego numery leżą w każdej krakowskiej kawiarni bez żadnego protestu ze strony tegoż samego p. Dolińskiego. Stwierdzamy zatem faktami, iż krakowski prokurator obłożył nasz dziennik formalnym „stanem wyjątkowym“, w którym nam nawet nie wolno przedrukowywać zgodnych z ustawami artykułów innych pism, cieszących się większymi, niż my, względami c. k. władz. Sic itur ad astra! Od czasu, jak nad głową p. Dolińskiego zabłysła gwiazda szóstej rangi, jesteśmy przygotowani na wszystko, nawet na to, że także i te niesłychanie bez... podstawne konfiskaty uzyskają aprobatę senatu prasowego tutejszego sądu!

Namiestnik hr. Piniński przejechał we środę rano przez Kraków do Wiednia. Na dworcu podczas przejazdu witali ks. Pinińskiego, delegat namiestnictwa p. Laskowski i dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Włodzimierza Rogosza, odprawił w kościele OO. Kapucynów O. Wacław Nowakowski, w obecności rodziny i nader licznej publiczności.

Dyr. Heller w Krakowie!? „Gazeta Narodowa“ z 10 b. m. donosi, że dyrektor lwowskiego teatru Heller pertraktuje z dyrektorem Kotarbińskim o przeniesienie do Krakowa na stałe jego trupy operowej i operetkowej.

Pobór wojskowy. W pierwszych dwóch dniach poboru do wojska w Krakowie z I klasy w poniedziałek z liczby 170 powołanych, wybrała komisja asenterunkowa 18 rekrutów i 4 do rezerwy uzupełniającej; we wtorek z liczby 153, uznano za zdolnych do służby frontowej 16, do rezerwy uzupełniającej 2.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów, nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie: odpadki metalowe, używane beczki, stare sukna itp. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej sprzedaży, podane będą w czasopiśmie „Gazeta Lwowska“, a to w numerze z dnia 15 kwietnia b. r.

Nagły zgon. Pogotowie ratunkowe wezwano we wtorek rano na ulicę Lubicz celem przewiezienia do szpitala chorego Józefa Briza, 50 lat liczącego konduktora pocztowego. Ratunek atoli okazał się już spóźniony, gdyż za przybyciem pogotowia Briza już skonał.

Znowu zginął chłopczyk!... Dziewięcioletni Tadeusz Strobel, uczeń szkoły ludowej, wydalił się od matki na Pędzichowie dnia 9 b. m. po południu i dotąd nie powrócił. Chłopiec, szatyn, ubrany był w bronzowe paletko, zielony strzelecki kapelusik, spodnie popielate.

Prosię w sieci. Rybacy na Wiśle zapuścili we wtorek po południu sieci do Wisły w bliskości dopływu Rudawy. Po kilku bezowocnych zapuszczeniach sieć natrafiła na coś ciężkiego. Rybacy przed wyciągnięciem czynili rozmaite domysły, że to utopiona kontrabanda, pęcherza ze spirytusem, cygara lub t. p. Tymczasem przy wydobyciu ujrzano w sieci duże prosię, widocznie niedawno utopione, bo jeszcze krwawiło. Prosię oddano do weterynarza, który orzekł, że mięso jest zepsute, zatem oddano je oprawcy. Jakim sposobem prosię to dostało się do Wisły, dotąd nie dociecziono. Przypuszczać należy, że je tam zatopił jaki złodziej, albo że uciekło z pod noża rzeźnickiego i wpadło na oślep do Wisły.

Reformy w szkołach średnich. Dnia 10 b. m. w Wiedniu otwarto wiec niemieckich austrjackich nauczycieli szkół średnich. W dyskusji nad referatem o ograniczeniu liczby przedmiotów egzaminacyjnych zgłoszono wnioski, aby liczba uczniów w jednej klasie szkół średnich nie przekraczała 40, dalej aby zaprowadzono tylko trzy noty: „niedostateczny“, „dobry“ i „bardzo dobry“, oraz aby świadectwa wydawane były tylko raz na rok. Wnioski te przekazano komisji do zdania z nich sprawy na najbliższym wiecu, który zbierze się za rok.

Fryderyk Maassen radca dworu, były profesor i rektor Uniwersytetu wiedeńskiego, zmarł w dniu 10 b. m. w Insbrucku. Zmarły, który światło dzienne ujrzał w Wismarze, dożył 77 roku życia. Z Fryderykiem Maassenem schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych prawników w Austrji w dziedzinie prawa kanonicznego.

Począwszy od roku 1871 aż do 1894, Fryderyk Maassen wykładał prawo kościelne na Uniwersytecie w Wiedniu. Leon Thun powołał go do Austrji. Poprzednio już wykładał zmarły prawo na Uniwersytetach w Budapeszcie i Gracu.

Fryderyk Maassen cieszył się sławą nietylko znakomitego prawnika i uczonego, ale także wytrawnego polityka. Jego imię wiąże się z wspomnieniem burzliwych dni, które w niedalekiej przeszłości przechodził Uniwersytet wiedeński. Wówczas to Maassen stanął po stronie części młodzieży i profesorów, która oświadczyła się była w obronie praw narodowych i swobody.

Fryderyk Maassen urodził się protestantem, skoro jednak w późniejszem życiu przeszedł na łono katolickiego Kościoła, stał się niebawem żarliwym obrońcą idei jego i propagatorem zasad katolickiej wiary. Na arenie politycznej wystąpił Fryderyk Maassen po raz pierwszy jako czynny i energiczny stronnik partji klerykalnej w Sejmie styryjskim, do którego wybrany został w roku 1890.

W roku 1882 Fryderyk Maassen obrany został rektorem Uniwersytetu wiedeńskiego. Jego wystąpienie w obronie pewnej szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu podczas obrad dolno-austrjackiego Sejmu wywołało groźną kontrdemonstrację. Na posiedzeniu tegoż Sejmu z dnia 23 listopada 1883 r. dowodził Maassen, że miasto Wiedeń samo obniża swój charakter stołecznego miasta, odrzucając żądania Czechów.

Nie „można zmuszać narodowości słowiańskich do uznawania języka niemieckiego za język państwowy“. Śmiałe to oświadczenie się Maassena z jego filosłowiańskiemi przekonaniami naraziło go na wrogie demonstracje wiedeńskich studentów.

W dziedzinie kanonicznego i rzymskiego prawa zmarły położył zasługi wszechstronnej i dojrzałej publicystycznej pracy. W roku 1894 udzielono mu honorowego odznaczenia za zasługi na polu nauki, rok 1893 przyniósł mu godność stałego członka wiedeńskiej Akademji Umiejętności, zaś w roku 1885 zaliczony został w poczet dożywotnich członków austrjackiej Izby panów.

Fryderyk Maassen zmarł w miejscowości Willen pod Insbruckiem, gdzie od lat kilku obrał sobie był stałe mieszkanie, zdala od gwaru i trudów politycznego życia.

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(101) (Ciąg dalszy).

Pisarz spojrzał w listy i rzekł:

— Jeszcze dwudziestu czterech mężczyzn i wszystkie kobiety.

— No, czemuż marudzicie? Występować! — krzyczał komendant konwoju na cisnących się i jeszcze nie zanotowanych aresztantów.

Już przeszło trzy godziny stali ci ludzie w szeregu, czekając na swą kolej, jednakże nie w orzeźwiającym cieniu, tylko w najbardziej palącem słońcu.

Działo się to we wnętrzu więzienia, na podwórzu; zewnątrz, przy bramie, stał, jak zwykle, szyldwach z karabinem; prócz tego stało około dwudziestu wozów ciężarowych, przeznaczonych na transport pakunków więźniów, jak również i chorych więźniów, a na rogu stała gromadka krewnych i przyjaciół, którzy czekali na wymarsz tych nieszczęśliwych, aby ich jeszcze raz zobaczyć, z nimi, o ile możności, parę słów zamienić i wręczyć im ostatni podarek. Do tej gromadki przyłączył się także Niechludow.

Stał już dobre pół godziny, gdy nareszcie z drugiej strony bramy dał się słyszeć brzęk łańcuchów, szmer kroków, głos komendy i szmer i gwar wielkiego tłumu. Gwar trwał jeszcze około pięciu minut, aż nareszcie zabrzmiała głośna komenda.

Z hałasem otwarto główną bramę, brzęk łańcuchów stał się wyraźniejszy i w białych mundurach i z karabinami wyszli żołnierze konwojujący więźniów na ulicę i ustawili się — widocznie przyzwyczajeni do tego — w obszerne regularne półkole przed bramą. Potem rozległa się nowa komenda, po której aresztanci w płaskich czapkach na głowach ostrzyżonych, z torbami wychodzili poruszając ciężko okutemi nogami i niosąc każdy worek na plecach, przyczem jedną ręką przytrzymywali worek, drugą zaś, wolną, w takt kroków poruszali. Naprzód wychodzili mężczyźni skazani na katorgi, wszyscy w mundurowych szarych spodniach i kaftanach, z wyszytym kwadratowym znakiem na plecach. Młodzieńcy i starcy, chudzi i otyli, bladzi i rumiani, bruneci i blondyni, z brodą i bez niej, Rosjanie, Tatarzy i żydzi — wszyscy brzękali łańcuchami i wywijali wolną ręką, jak gdyby zdążali do odległego celu, ale już mniej więcej po dziesięciu krokach stanęli i ustawili się posłusznie czwórkami jedni za drugimi.

Po nich wychodzili bez przerwy tak samo ostrzyżeni, bez kajdanów na nogach, tylko parami skuci łańcuszkami za ręce, w takiem samem szarem ubraniu. I oni, początkowo dzielnie krocząc, zatrzymali się i ustawili się czwórkami. Byli to więźniowie skazani na posielenie. Po nich następowali idący dobrowolnie.

Potem szły kobiety, naprzód również skazane na katorgi, w szarych aresztanckich ubraniach, z chustkami na głowach, dalej skazane na posielenie, a wreszcie dobrowolnie idące na wygnanie w miejskim, albo wiejskim stroju. Niektóre z kobiet niosły owinięte w kaftan swego ubrania niemowlęta.

Razem z kobietami szły także ich dzieci, chłopcy i dziewczęta i skakały jak źrebięta w stadzie koni pomiędzy aresztantkami. Mężczyźni stanęli w milczeniu i tylko tu i ówdzie chrząknął który, lub krótką zrobił uwagę; u kobiet rozmowa nie ustawała.

Niechludowowi zdawało się, że poznał Masłową w chwili, kiedy wychodziła z bramy, potem jednak stracił ją w tłumie z oczu, i widział tylko gromadę szarych, pozbawionych wszelkiego ludzkiego, a mianowicie kobiecego wyglądu postaci z dziećmi i workami, które ustawiły się po za mężczyznami.

Jakkolwiek już wśród murów więzienia przeliczono aresztantów, mimo to rozpoczął konwojem dowodzący jeszcze raz przeliczanie według list, co bardzo wiele czasu zajęło, zwłaszcza, iż niektórzy więźniowie chodzili i zmieniali miejsce, i przez to czynili zamieszanie w przeliczaniu i sprawdzaniu tożsamości osoby.

Żołnierze łajali winnych aresztantów, obchodzili się z nimi całkiem „uniżenie“, ale w gniewie rozdzielali kułaki, i na nowo liczono. Nareszcie wydał komendant rozkaz do pochodu i tłum począł się kołysać. Chorzy mężczyźni, kobiety i dzieci biegli przeganiając się do wozów czekających na nich i zaczęli składać na nich swe worki, a potem sami się wdzierać.

Kilku aresztantów zbliżyło się z odkrytą głową do komendanta konwoju i przedłożyli swą prośbę, aby im dozwolono wsiąść na wóz. Niechludow widział, jak oficer milcząc i nie patrząc nawet na aresztantów palił papierosa i silnie zaciągał się dymem i jak nagle zamierzył się swem krótkiem ramieniem, aby uderzyć jednego z aresztantów, który wystąpił z szeregu i jak ten w oczekiwaniu uderzenia wciągnął ostrzyżoną głowę w ramiona, skurczył się i spiesznie w tył uskoczył.

— Nadam ci takie szlachectwo, że długo mnie popamiętasz! Ty pójdziesz piechotą! — krzyczał do niego rozgniewany oficer!

Tylko słaniający się, wysoki starzec otrzymał pozwolenie jechania na wozie, i Niechludow widział, jak ten starzec podążając ku wozom przeżegnał się z odkrytą głową, i jak potem długo nie mógł wdrapać się na wóz, ponieważ ciężkie kajdany przeszkadzały mu podnieść dość wysoko stare osłabione nogi, aż siedząca już na wozie kobieta pomogła mu i wciągnęła go za ramię na wóz.

Gdy wozy już były założone pakunkami i obsadzone, odkrył oficer głowę, otarł chustką spocone czoło, łysą głowę i gruby czerwony kark, i przeżegnał się; potem zabrzmiała donośna komenda:

— Partja aresztantów — naprzód marsz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEJM KRAJOWY WE LWOWIE.

LWOW 11 kwietnia. (Tel. pryw.)

Dzisiejsze środowe posiedzenie Sejmu zagaił marszałek o godzinie 11 rano.

Po odczytaniu dalszem kilku petycyj, odpowiada komisarz rządowy hr. Łoś na interpelację posła Bernadzikowskiego, w sprawie tortur samborskich.

Komisarz rządowy konstatuje, że rząd z całem oburzeniem przyjął ów wypadek do swej wiadomości. Odnośne władze rządowe otrzymały już stosowne wskazówki i jest wszelka nadzieja, że podobne wypadki już się nie powtórzą. Hr. Łoś wyraża przekonanie, iż wszyscy ludzie dobrej woli podadzą sobie dłonie, celem wyplemienia w tym kierunku złego.

Z porządku dziennego przedkłada poseł Stecki sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Bernadzikowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

W dyskusji nad tem zabrał pierwszy głos poseł Kramarczyk. Mowca oświadcza, iż faktycznie włościanie obecnie sami nawet są za przymusowem ubezpieczeniem. Żądają jednak, aby ubezpieczanie to mogło mieć miejsce w instytucji krajowej, stojącej pod zarządem kraju. Gdyby się stało przeciwnie, mowca oświadcza, iż będzie zwalczał wniosek przedłożony.

Zabiera dalej głos i sam wnioskodawca pos. Bernadzikowski. Zaznacza bardzo stanowczo, że jest przeciwny temu, aby przymusowe ubezpieczenie odbywało się w Towarzystwie wzaj. ubez. w Krakowie, lub też innych instytucjach prywatnych, obliczonych na zysk.

Posłowie ludowi są w zasadzie za wnioskiem, ale niejako oddaniem ludu biednego na pastwę instytucjom prywatnym kapitalistycznym, ale właśnie uwolnieniem od tych kapitalistycznych, opartych na prywatnym zysku, towarzystw asekuracyjnych. Jest również za stworzeniem specjalnej w tym celu instytucji krajowej, co dałoby możność obniżenia znacznego premji asekuracyjnej, a nawet zapewniłoby krajowi pewien może nawet znaczny zasiłek dochodowy z tego źródła.

Mowca kończy bardzo energicznem żądaniem, aby asekuracja była ukrajowiona. Gdyby się to nie miało stać, lud wolałby już „status quo ante“, aniżeli przymusowe ubezpieczenie się w instytucjach prywatnych. Mowca w tym wypadku stanowczo wolałby, żeby już był jego wniosek w komisji uległ przejściu nad nim do porządku dziennego, aniżeli miałby być teraz uchwalony na szkodę ludu.

Przemawia także ks. Stojałowski. Użala się on na wysokość premij i wyzysk Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. W trakcie tego wjechał mowca nagle na większość sejmową, aby w długim i nudnym wywodzie wyliczyć jej błędy spełniane wobec narodu. Zarzuca to samo i Kołu polskiemu w Wiedniu.

Zdaniem mowcy nie broni ono z zasady spraw polskich wobec rządu, a gdy się kto uczynić to odważy, otrzymuje od członków Koła polskiego nazwę „warchoła“ (głosy oho!!!)

Posiedzenie trwa dalej.

LWÓW 11 kwietnia (Tel. pryw.). Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła udzielić na postawienie pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie subwencję w kwocie 20.000 koron, płatną w pięciu latach po 4.000 koron, z których pierwsza rata wstawiona być ma do budżetu roku 1901.

Zbrodnia w Roveredo.

BOZEN 10 kwietnia. (Tel. pryw.). Mordercę dyrektora gimn. Altona i jego siostrzeńcy, uwięziono w poniedziałek. Jest nim 25-letni Florjan Grossrupavscher z opactwa enneberskiego, były parobek młynarski. Znaleziono przy nim skrwawioną koszulę i skrwawiony mankiet, który należy do tejsamej pary mankietów, z której jeden znaleziono na miejscu zbrodni.

ROVEREDO 11 kwietnia. (T. B. K.). Aresztowanego tu niedawno pod zarzutem zbrodni, spełnionej na dyrektorze gimnazjum w Roveredo-Altonie, byłego strzelca cesarskiego z Botzen, Grossrubatschera, oddano już sądowi karnemu.

WIELKA KLĘSKA ANGLIKÓW koło Brandfort.

LONDYN 11 kwietnia (T. B. K.). **Redakcja dziennika „Daily News“ otrzymała następującą depeszę z Pretorji pod datą 9 b. m.: Urzędowo donoszą, że na południe od Brandfort (a zatem na północ od Bloemfontein) stoczona została wielka bitwa, w której Anglicy ponieśli doniosłą klęskę. Sześciuset Anglików jest zabitych lub rannych, ośmiuset wzięto do niewoli.**

LONDYN 11 kwietnia (T. B. K.). **Redakcja dziennika „Daily Mail“ otrzymała następującą depeszę z Laurenço Marquez pod datą 8 b. m.: Jenerał De Wet zadał ciężką klęskę Anglikom pod Merkatsfontein, na północ od Bloemfontein, na południe od Brandfort.**

Sześciuset Anglików jest zabitych lub zranionych, dziewięciuset zaś wzięli Boerowie do niewoli wraz z 12 wozami z amunicją i zapasami. Boerowie ponieśli ciężkie straty; pięciuset Boerów padło trupem. Rannych Boerów ma być jednak tylko dziewięciu.

PARYŻ 11 kwietnia (T. B. K.). **Nadzwyczajne wydanie paryskiej edycji „New-York-Heralda“ potwierdza wiadomość o wielkiej klęsce Anglików pod Merkatsfontein. Wiadomość otrzymał „New-York-Herald“ wprost z Pretorji.**

LONDYN 11 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Biuro Reutera donosi z Gaberones pod datą 3 b. m., że w walce pod Mafeking, stoczonej dnia 31-go marca, pułkownik Plumer został lekko zraniony w ramię.

LONDYN 11 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Z Betulie w poł. Oranji donoszą pod datą 2 b. m.: Boerowie zapanowali już nad całą Oranją, położoną na wschód od linji kolejowej.

Z Bullowayo donoszą z daty 3 b. m.: Jenerał Blumer stoczył walkę między Mafeking a Ramatlabana, dokąd cofnął się, aby nie być otoczonym. Straty po stronie angielskiej są następujące: Zabito 3 oficerów i 7 żołnierzy, rannych jest oficerów 3, żołnierzy 24, — nieodnalezionych jest 11. Straty po stronie Boerów na razie nie oznaczone.

Z Bullowayo pod datą 2 b. m. donoszą, iż przednia straż wojsk angielskich, zdążających z odsieczą do Mafekingu, przybyła już do Vryburgu.

Z Ladysmith donoszą, iż dnia 9 b. m. w okolicy Sunday-River dał się słyszeć silny ogień karabinowy. Boerowie wytaczają swoje działa na górę Rigersberg.

Z wyspy św. Heleny donoszą, że przybył tam onegdaj statek, przywożący jeńców boerskich. Dziś nastąpi wylądowanie.

LONDYN 10 kwietnia. (Tel. pryw.) „Sun“ donosi, że jeśli do lipca nie zajdą wypadki, opóźniające zdobycie Pretorji, nowe wybory do Izby gmin odbędą się pod hasłem: „Anneksja czy niezależność republik południowo-afrykańskich“.

LONDYN 11 kwietnia. (T. B. K.). Biuro Reutera donosi z Aliwal-North pod datą 10 b. m.: „Krążą pogłoski, że pod Wepener dziś znowu odbyła się znowu gwałtowna walka, której wynik nie jest znany. Siły zbrojne Boerów składają się z trzech komend, które rozporządzają działami systemu Maxima, oraz działami innego systemu.

BERNO 11 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Cała okolica koło Lundenburga znajduje się pod wodą. Drogi powiatowe są nie do przebycia. Jest to najwyższy stan wody, jaki tu kiedykolwiek zapamiętano.

WIEDEŃ 11 kwietnia. (Tel. B. K.). Pułkownik w stanie spoczynku Edward Gönitz odebrał sobie życie wczoraj wystrzałem z rewolweru wskutek dręczących fizycznych cierpień. Samobójstwo spełnione zostało, jak się zdaje, w stanie niepoczytalności.

WIEDEŃ 11 kwietnia. (T. B. K.). Cesarz udzielił dzisiaj ambasadorowi austro-węgierskiemu w Berlinie, hr. Deymowi order Złotego Runa. (To nadzwyczajne odnaczenie, budzące niemałą sensację, pozostaje niewątpliwie w związku ze sprawą nieznanych bliżej decyzyj politycznych, których podróż cesarska do Berlina ma być zamanifestowaniem. Order Złotego Runa jest w zasadzie orderem dla książąt krwi. Orderem Złotego Runa jest odznaczony hr. Gołuchowski. — Przyp. Red.).

LIPSK 11 kwietnia. (Tel. B. Kor.) Tutejszy sąd państwowy, jako wyższa instancja, zakwestjonował wyrok sądu berlińskiego, uwalniający od winy trzech oskarżonych o fałszywą grę w słynnym procesie „poczciwców“ Kaisera, Kröchera i Schachtmeiera i odesłał go pierwszej instancji napowrót do rozpatrzenia. W motywach krok ten uzasadnia sąd lipski tem, że w zakwestjonowanym wyroku nie wzięto pod uwagę tej okoliczności, iż w grach obliczonych na wygraną decydującą jest chęć osiągnięcia zysku.

ACRA 11 kwietnia. (T. B. K.) We wtorek wyszedł stąd silny oddział wojska na odsiecz Kumassi. Twierdzę tę zupełnie jawnie zamknięto. Aszanteczycy wzięli kilku „nauczycieli“ do niewoli. Powstanie szerzy się coraz bardziej.

PARYŻ 11 kwietnia. (T. B. K.). Uwięziono tu niejakiego Gageta pod zarzutem szpiegowania na rzecz Niemiec.

PARYŻ 11 kwietnia. (T. B. K.). Rada ministrów postanowiła, aby minister spraw zagranicznych Delcassé odmówił odpowiedzi na zapytanie dep. Berry w sprawie przemarszu angielskich wojsk przez Beirę.

PARYŻ 11 kwietnia. (Tel. pryw.). Senat przyjął przedłożony sobie budżet tylko z niektóremi zmianami, skutkiem czego wróci on napowrót do Izby deputowanych.

PHILADELPHIA 11 kwietnia. (Tel pryw.). We wtorek odbyło się tu w „Academy of Music“ ogromnie liczne zgromadzenie tutejszej młodzieży, na którem wypowiedziano wiele gwałtownych mów w obronie Boerów a wymierzonych przeciw Anglji. Jednym z najgorętszych mowców był dawny pomocnik sekretarza departamentu spraw wewnętrznych Webster Davis, który prezydentowi Stanów Zjednoczonych doręczył niedawno adres z podpisami przeszło 22.000 szkolnej młodzieży, gdzie podpisani wyrażają nadzieję zwycięstwa dla Boerów.

NOWY JORK 11 kwietnia. (T. B. K.). Admirał Dewey dał się nakłonić do zrezygnowania z kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 kwietnia.

Z chwilą, gdy targi zbożowe owładnęła stalsza tendencja, właściciele młynów starają się uzupełnić szczupłe dotychczasowe zapasy, a równocześnie sprzedający wstrzymują się z ofertami, stawiając wyższe żądania. Z tego powodu popyt na dzisiejszym targu był ożywiony i ceny zdołały się trochę poprawić.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	7·30	do	8·30
„ czerwona	„	7·30	„	8·35
„ żółta	„	7·20	„	8·25
Żyto	„	6·10	„	6·80
Jęczmień browarny	„	6·25	„	6·75
Na krupy	„	5·50	„	6·—
Owies stary	„	—.—	„	—·—
Owies nowy	„	5·75	„	6·25
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	„	—·—	„	—·—
„ biała	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie

poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. *Ceny w koronach.*

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne,** trzecie wydanie kor. **4,** w ozdobnej oprawie . . . . .kor. **6·—**

Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej . . . . kor. **4·—**

Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne tomy z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. **16,** w oryginalnej oprawie płóciennej kor. **18,** w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. **26.** Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. **10,** w opr. kor. **12·—**

Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność,** z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. **3·—**

Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej,** szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. **1·20**

Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. **3·20,** w oprawie . . . . . . kor. **4·—**

Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma,** zapobieganie i leczenie . . . . kor. **—·80.**

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. **—·50**

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. **1·20.**

Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . kor. **16·—**

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. **—·40**

Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłomaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . . kor. **4·—**

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. **10,** w półskórek . . . . kor. **12 —**
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. **5.—,** w oprawie starannej . . . . kor. **6·—**
Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy,** Serya I. wydanie drugie . . . . kor. **3·—**

— **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora kor. **4·—** Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. **6·**

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. **2·—**

Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. **1·20**

— **Walka z drożyzną.** . . . . kor. **1·—**

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. **—·60**

Górski Piotr (poseł do rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju,** wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 roku . . . . koron **—·60**

— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. **—·60**

„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. **22·—**

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . kor. **3·20**

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. **7·20,** w oprawie . . . . . . kor. **9·20**
Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej. kor. **7·20,** w oprawie . . kor. **9·20**
Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów kor. **15·40,** w oprawie . . . . kor. **20·—**
Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. **5,** w opr. kor. **6·—**

— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana,** drugie wydanie, kor. **1,** w opr. kor. **1·40**

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami kor. **10·—** w pięknej oprawie w płótno . . . . kor. **12·40**

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. **1·20**

— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. **3·—**

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i środki zaradcze . . . . kor. **1·—**

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. **3·—**

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. **2·40,** w oprawie po . . . . . . kor. **3·20**

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe kor. **4,** w oprawie . . . . kor. **5·—**

— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. **2·—** Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. **4·—** W oprawie . . . . kor. **5·—**

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydaloua). kor. **3·20** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. **—·60**

— **Nowiny historyczne.** . . . kor **—·60**

— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. **—·60**

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi. przez *Z. B. M.* świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne; tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerw. kor. **2,** w skórkę kor. **3·20,** w prawdziwy szagren . . . . kor. **4·80**

Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. **—·80**

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. **3·20**
Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim, którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz".

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. **2·—**
Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d.
Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . kor. **1·70**

Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . kor. **—·80**

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. **4·—**

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str. 543 kor. **6,** w starannej oprawie . . . . kor. **10·—**
Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. **4,** ozdobnie oprawne . . . . kor. **5·20**

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** . kór. **4·—** W oprawie . . . . kor. **5·—**

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicaoh kor. **6,** w oprawie . . . . kor. **7·60**

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. **2·40**

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. **10·—**

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. **1·20,** w oprawie . . . . kor. **2·—**

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. **3·—** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. **2·40,** w oprawie . . . . . . kor. **3·20**

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy . . . . kor. **8·—**

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. **12·—**

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem,** 3 tomy k. **10·80** W starannej oprawie . . . . kor. **14·40**

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . kor. **6·—**

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . . kor. **7·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I-sza., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . kor. **10·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . . . kor. **15·—**
Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. **13·—** W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. **16·—**

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. **4·—** Kartonowane . . . . , kor. **4·80** W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. **6·—**
Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.

Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. **1·—**

— **W sprawie reformy szkół średnich,** . . . . kor. **1·—**

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. **1·60**
Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. **1·20**

Rzepiński St. **Grecya,** wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . . kor. **1·—**

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom . . kor. **6·—** W oprawie . . . . kor. **7·—**

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., kor. **3,** w oprawie kor. **4·—**

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, kor. **3·20,** w oprawie . . . . . . kor. **4·—**

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. **4·40**

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekście 47 prześlicznie odbitych autentycznych rycin, kor. **9,** w opr. płóc. k. **10·—** Oprawne w półskór. franc. . . . . . . kor. **12·—**

Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. **1·20**

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym,** wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu; tłomaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, opr. k. **6·—**

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . kor. **1·—**
Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . . . kor. **1·—**

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku. 122 rycin i winiet, przepysz. obitych na brystolu. Cena kor. **30,** oprawne na sposób francuski w półsk. . . . . kor. **36·—**

— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, kor. **4,** w oprawie . kor. **5·—**

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy kor. **10·—** W oprawie . . . . kor. **13·—**

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . . kor. **3·60**

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. **1·50,** na papierze kredowanym . . . . kor. **2·—**

— **Puszkin i Rosya,** z portr. Puszkina, k. **1·—**

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., k. **5·—**

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya, . . kor. **2·—**

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . kor **1·—**

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach, . . . kor. **2·—**

— **Meleager,** tragedya, ... kor. **1·—**

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy . . . . kor. **2·—** W bardzo ozdobnej oprawie . . . . . kor. **3·60**

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie. . . . . kor. **1·60**

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . kor. **3·20**

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.